

Nasze drogie targowisko

Ostatnia sesja przyniosła kolejną zmianę w uchwale budżetowej. To, co mnie osobiście najbardziej zaskoczyło to konieczność zwiększenia środków finansowych na budowane targowisko w Kętach o kwotę 300 000,00 zł. Temat realizacji tej inwestycji był już na naszym portalu poruszany w kilku artykułach („Fatum nad kęckim targowiskiem”, „Mój zatarg z targiem”).

Szacunkowa wartość zamówienia pierwszego przetargu wynosiła (bez VAT) 3 017 527,22 zł. Firma, która przetarg wygrała zobowiązała się wybudować targowisko z budynkiem sanitarno gospodarczym za kwotę 2 277 163,63 zł. brutto, kwotę znacznie niższą od wartości szacunkowej. Prace budowlane szybko zostały wstrzymane, bo wykonawca zgłosił swoje uwagi do projektu. Zdaniem wykonawcy wystąpiła różnica pomiędzy rzędnymi projektowymi a rzeczywistymi, co uniemożliwiało realizację inwestycji. Do porozumienia z inwestorem, czyli Gminą nie doszło, a spór przeniósł się do sądu i trwa nadal.

Ogłoszono drugi przetarg, w którym wartość szacunkowa zamówienia wyniosła (bez VAT) 2 864 687,97 zł. Przetarg wygrała firma, która zaproponowała najniższą cenę 2 277 775,96 zł brutto.

Przed ogłoszeniem drugiego przetargu dokonano zmian w projekcie m.in. dotyczących rzędnych posadowienia. Skoro zmiany w projekcie zostały dokonane, można było przypuszczać, że uwzględniono już wszystkie koszty budowanego targowiska.

Tymczasem okazuje się, że z budżetu Gminy należy dołożyć jeszcze 300 000,00 zł na realizację dodatkowych zadań.

Konieczność tę wiceburmistrz Olejak tłumaczył tak: Wykonawca dokonał korytowania, wykonaliśmy zgodnie z wytycznymi projektanta próbę, czy następnie zostały wykonane badania geologiczne i okazało się, że niestety grunt jest bardzo niestabilny i konieczne są, raz dołożenie tzw. geowłókniny, która sporo kosztuje. Ponadto, dodatkowej warstwy 25 cm kruszywa. Ze względu na to, że plac jest ogromny, jest to pięć tysięcy metrów kwadratowych i pięć tysięcy metrów kwadratowych kostki, stąd też takie koszty, które wynoszą blisko 300 tysięcy złotych. (Wypowiedź pochodzi z elektronicznego zapisu Sesji Rady Miejskiej w Kętach z dnia 28 marca 2014r).

Wypowiedź wiceburmistrza budzi wątpliwości i rodzą się pytania dlaczego badania geologiczne

nie były wykonane przed przystąpieniem do sporządzania projektu? A może były, tylko gdzieś się zawieruszyły? Dlaczego gmina najpierw zabiera się za budowę, a dopiero potem bada teren? Może gdyby zrobiono to wcześniej to nie tylko wyszłoby na to, że „teren jest niestabilny”, ale w ogóle targowisko powinno powstać w innym miejscu a nie na terenach sportowych? W ogłoszeniu o udzieleniu zamówienia – Roboty budowlane (Nr. Ogłoszenia 193397 – 2013) czytamy, że rzędne posadowienia zostały poprawione: cyt. W ramach zamówienia należy wykonać: 1.1. Stanowiska targowe - (wg projektu luty 2012 oraz zmiany rzędnych posadowienia projekt maj 2013)”, „Budynek sanitarno – gospodarczy –(wg projektu luty 2012 oraz zmiany rzędnej posadowienia projekt maj 2013”, „Plac targowy - (wg projektu maj 2013). Skoro jednak dokonano zmian w projekcie, to dlaczego wystąpiła konieczność zadań dodatkowych? A może te zmiany są tylko na papierze, bo na to wygląda? To z tego powodu zaistniała konieczność dołożenia tak dużej ilości kruszywa? Dlaczego wcześniej nie zaplanowano konieczności ułożenia geowłókniny?

Targowisko miało służyć mieszkańcom już od 31 października 2013 r. Wszystko wskazuje na to, że prace budowlane zostaną zakończone w czerwcu, a realny termin jego otwarcia to koniec lata 2014 r. To blisko rok opóźnienia, ale szczęśliwie tuż przed wyborami.

Miało być także tanio, a na dzień dzisiejszy zaplanowana kwota wydatków 2 277 tys. zł zwiększyła się już do 2 650 tys. zł.! I wszystko wskazuje na to, że jest to konsekwencją kolejnego złego przygotowania tej inwestycji. Gdyby zbadano teren przed robotami a nie w ich trakcie, może zaoszczędzilibyśmy kilkaset tysięcy złotych?

Niestety ta inwestycja to już sztandarowy przykład prowadzenia inwestycji przez burmistrza Bąka, który potem dziwi się publicznie, że pojawia się mu jakieś „fatum” i psuje zabawę w budowniczego.

Ale dziwi się temu tylko Tomasz Bąk i jego zastępcy, bo reszta kęczan już dawno wie, że zanim wbije się w ziemię pierwszą łopatę, trzeba zbadać teren i przygotować solidny projekt. No, chyba że robi się coś pod wybory.

Rafał Ficoń
Radny Gminy Kęty